NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 330 (2871). Wilno, Piątek 8 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Stefan Batory a założenie akademji w Wilnie.

Uniwersytet Wileński zdobi jasna aureola bohaterstwa jego wychowanków oraz wielkość zasad i wspaniałych poczynań na szeroką skalę podjętych. Ta wielkość i wzniosłość znaczy w całej pełni początki wszechnicy Batorowej, bo wielcy budowali ją ludzie dla wielkich celów. Zadaniem naszem będzie wejrzeć w atmosferę, w której powstał uniwersytet i określić stosunek do niego największego monarchy naszego czasów nowożytnych.

Religja Katolicka w Polsce była poważnie zagrożona, zwłaszcza na Litwie. Jeszcze nie wygasły resztki pogaństwa, jeszcze ciemny i zabobonny lud litewski nie opuścił całkiem swych bóstw pogańskich. Nie umiał on po polsku, nie chciano i nie umiano oświecać go w jego rodzinnym języku. Na całej ogromnej przestrzeni W. Księstwa Litewskiego duże tylko istniały diecezje z paruset parafjami: wileńska i żmudzka. Jeszcze się katolicyzm całkiem nie utwierdził, jeszcze nie zapuścił korzeni w głąb gleby litewskiej, a już go poważnie zachwiały nowinki religijne. Najwybitniejsi oligarchowie litewscy fundowali zbory kalwińskie. Zygmunt August im sprzyjał. Nic dziwnego, że pierwsi jezuici przybyli na Litwę określali stosunki tutejsze dobitnem wyrażeniem — Indje północy.

W tej atmosferze rodzi się w umyśle ówczesnego biskupa Walerjana Protassewicza Szuszkowskiego myśl założenia w Wilnie szkoły dla wykształcenia świeckiej młodzieży i kleru. Kardynał Hozjusz zwrócił uwagę biskupa na młody zakon Lojoli, wielkie rokujący nadzieje. W r. 1565 spotykamy wyraźną już myśl założenia w Wilnie Kolegjum Jezuickiego. Usiłowano pozyskać dla niej Zygmunta Augusta. Postawiło to króla w przykre położenie. Jego związki z Radziwiłłami, przywódcami różnowierców nie pozwalały odnieść się przychylnie do propozycyj biskupich; z drugiej strony negatywne ustosunkowanie się narażało na zarzut otwartego popierania ruchu antykatolickiego. Zwlekał więc długo z odpowiedzią, wreszcie oświadczył się z chęcią założenia dla jezuitów Akademji w Wilnie, sądząc, że trudności organizacyjne, tudzież brak profesorów i słuchaczy odwleką lub zgoła uniemożliwią urzeczywistnienie projektu. Tak się narazie i stało. Pierwsi jezuici, znający Wilno i Litwę, wydali o tutejszych stosunkach sąd tak pesymistyczny, że szanse zrealizowania fundacji bardzo spadły. Zakon jezuitów w latach 60 nie był jeszcze w stanie obsadzić wszystkich wydziałów projektowanej wszechnicy, jak tego żądał Zygmunt August. Wybieg królewski powiódł się.

Nie porzucił swej myśli gorliwy biskup wileński. Nie oglądając się na pomoc królewską, obiera teraz drogę dokonanego faktu. Kupuje i urządza odpowiednio dom w Wilnie, poczem prosi prowincjonała Maggio o przysłanie ojców celem założenia i uruchomienia Kolegjum. Prowincjał nie mógł przyjąć fundacji bez zgody generała Zakonu. Sprawa się przeciągała. Wreszcie w jesieni 1569 r. przybyło kilku jezuitów, by sprawę zbadać na miejscu. Tu biskup roztoczył przed nimi wspaniałe perspektywy. „...Tyle pracy i kosztów włożyłem w tworzenie tego Kolegjum — mówił sędziwy biskup — i ile życia mi starczy, włożę jeszcze... by jak Jagiełło stworzyć dzieło trwałe i potężne dzielnością licznych pracowników...“ — tem dziełem, tym ostatecznym celem jego zabiegów miała być akademja. Obecna fundacja, to dopiero jej zalążek. 18 lipca 1570 r. nastąpiło przyjęcie fundacji przez zakon i wkrótce Kolegjum, pod kierownictwem swego pierwszego rektora, Stanisława Warszewickiego, rozpoczęło pracę.

Następnych osiem lat istnienia Kolegjum wypełnia okres przygotowania warunków dla otwarcia Akademji. Wślad za rozrostem materjalnym fundacji szedł jej rozwój intelektualny, przybywali nowi nauczyciele, podnosił się poziom nauczania. Wyłaniał się plan nowej wszechnicy, która miała posiadać trzy, względnie cztery, wydziały: nauk wyzwolonych, filozofji, teologji i prawa kościelnego. O wydział medycyny, jako nie odgrywający żadnej roli w walce z różnowierstwem, jezuici nie dbali.

Tymczasem zmieniło się wiele. Zszedł ze świata niezdecydowany i wahający się ostatni Jagiellończyk: Korona Rzplitej obojga narodów spoczęła na skroniach dzielnego syna ziemi siedmiogrodzkiej. Ten król wielkiego umysłu, snujący rozległe plany ekspansji na wschód, by wespół z Moskwą ruszyć z niebywałą dotąd potęgą na Turka i wyrzucić go z Europy, ten wielkiej miary wojownik i polityk zarazem, ocenił doniosłe znaczenie budzącej się nowej placówki kulturalnej. Ongiś inowierca, obecnie żarliwy katolik, upatrujący w jedności religijnej wzmożenie sił swego różnoplemiennego państwa, poparł jezuitów całym autorytetem swej wybitnej osobistości.

Nie możemy jednak nazwać Batorego założycielem i twórcą wszechnicy, noszącej dziś jego imię. Gdy przyszedł, praca była już w toku, istniało już rozrastające się Kolegjum, plan rozwinięcia go w akademję był powzięty i skrystalizowany. Naturalnie, akt tak doniosły nie mógł być spełniony bez udziału zwierzchniej władzy państwowej. I w tem tkwi niespożyta zasługa Batorego, że swym umysłem odrazu zrozumiał doniosłość nowej fundacji i poparł ją całą duszą. Jezuici byli potrzebni królowi, który na naczelnem niemal miejscu kładł podniesienie poziomu oświaty i kultury kraju; oni odkryli w nim wielkiego monarchę i oddali się na jego usługi.



KRÓL STEFAN BATORY
(Z obrazu Matejki „Batory pod Pskowem“)

Zakipiała robota. Podjęto starania u władz centralnych zakonu i kościoła o zezwolenie na erekcję akademji. W czasie pobytu Batorego w Wilnie wiosną 1578 r. omówiono z nim wszelkie związane z erekcją formalności. 7 lipca t. r. we Lwowie wystawia król przywilej na akademję, w którym podkreśla, że blasku i korzyści przybędzie W. Księstwu Litewskiemu „jeśli przywileje uniwersyteckie Kolegjum wileńskiemu Towarzystwa Jezusowego, przez ...wielebnego biskupa Walerjana fundowanemu przez stolicę apostolską i Nas nadane będą...“ Sam więc przyznał zasługę pierwszej fundacji znakomitemu biskupowi. W dalszym ciągu tego cennego przywileju zwraca uwagę, że nowa akademja będzie jakby wielkiem emporjum Północy, do którego z odległych krajów zbiegną się szukający prawdy i czystej nauki.

W r. 1579, w czasie świetnej kampanji połockiej, za pobytu swego w Wilnie, Batory raz jeszcze uroczystym przywilejem zatwierdził wszystkie prawa i nadania nowej akademji, podkreślając znowu niedwuznacznie, że powstała ona dzięki zabiegom biskupa Walerjana. Sankcję papieską uzyskała akademja w bulli Grzegorza XIII, datowanej w Rzymie 29. X. 1579, sejmową w r. 1585.

Tak stanął drugi, obok krakowskiego, uniwersytet w Polsce, a zarazem najdalej na wschód wysunięty bastjon kultury zachodniej. Ogarnął swym blaskiem rozległe litewsko-ruskie obszary, sięgnął swym wpływem w bezpresne dale wschodniej Europy.

Dziś, gdy wespół z narodem węgierskim czcimy czterechsetlecie urodzin znakomitego monarchy, godzi się uświadomić jego rolę i zasługi kulturalne; w swej zakarpackiej ojczyźnie funduje Kolegjum w Koloszvar, zamienione potem na uniwersytet; w ojczyźnie przybranej sprzyja całą duszą powstającej wszechnicy i wspiera jej pierwsze kroki — oto dwa bastjony, wysunięte przeciw wrogiemu, tajemniczemu, zagadkowemu wówczas wschodowi.

Program obchodu 400-lecia urodzin Króla Stefana Batorego

Sobota, dnia 9 grudnia: godz. 11 — Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Króla Stefana Batorego odprawi w kościele św. Jana ks. Dziekan Dr. Ignacy Świrski;

Godz. 12. — Akademja w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, na którą złożą się:

1. Chór akademicki,
2. Przemowienie Rektora Dr. Witolda Staniewicza.
3. Hymny Polski i Węgier w wykonaniu orkiestry 6 p. p.,
4. Odczyt Prodziekana dr. Stanisława Kościałkowskiego p. t. „Stefan Batory w czterechsetną rocznicę“
5. Chór i orkiestra.

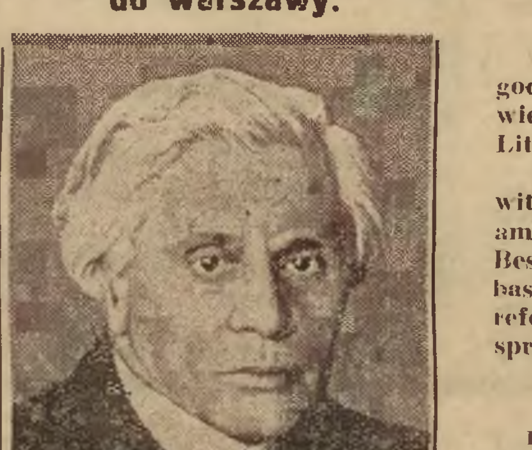
Godzina 8 m. 30 — Uroczyste przedstawienie w Teatrze na Pohulance:

1. Przemówienie Stanisława Mackiewicza, posła na Sejm Rzeczypospolitej,
2. Stefan Batory pod Pskowem — widowisko historyczne, opracowane na podstawie dokumentów, kronik i tekstów pisarzy XVI wieku — przez dr. Walerjana Charkiewicza. Ilustrację muzyczną z uwzględnieniem kompozytorów polskich epoki Batorego opracował dr. Tadeusz Szeligowski. Reżyserja dyr. M. Szpakiewicza. W przedstawieniu które zostanie wykonane tylko jeden raz, — bierze cały zespół męski, orkiestra i chór „Echo“ pod batutą W. Kalinowskiego. Solista — prof. Adam Ludwig.

Wtorek, 12 grudnia: Odczyt prof. dr Ryszarda Mienickiego p. t. „Stefan Batory — Król i wódz“ w sali Związku Oficerów Rezerwy (Mickiewicza 22).

ROZMOWY, WIZYTY.

Min. Paul Boncour przyjedzie do Warszawy.



PARYŻ (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że minister spraw zagranicznych Paul-Boncour zamierza, jak tylko pozwolą mu na to jego zajęcia, udać się do Warszawy, by rewizytować ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, który ubiegłego lata odwiedził go w Paryżu.

Paul-Boncour uda się również do Pragi, po zapowiedzianej wizycie ministra spraw zagranicznych Benesza w Paryżu.

Litwinow w Berlinie.

BERLIN (Pat). W dniu 7 bm. o godzinie 8 rano przybył do Berlina sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

Przybyłego komisarza Litwinowa witał na dworcu charge d'affaires ambasady sowieckiej w Berlinie p. Bessonow w otoczeniu członków ambasady oraz z ramienia rządu Rzeszy referent spraw rosyjskich w urzędzie spraw zagranicznych radca legacyjny von Tippelskirch. W powitaniu nie wziął udziału ambasador sowiecki Chińczuk, który obecnie przebywa w Moskwie.

BERLIN (Pat). Według dotychczasowych informacyj, komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow nie wyjechał dziś po południu — jak było zapowiedziane — i znajduje się jeszcze w Berlinie.

Rosenberg o wizycie.

BERLIN. (Pat). W związku z wizytą berlińską komisarza Litwinowa kierownik polityki zagranicznej partji hitlerowskiej dr. Rosenberg oświadcza na łamach „Voelkischer Beobachter“, że Niemcy rozumieją, iż Moskwa nie przebolała dotąd jeszcze faktu zwyciężenia w Niemczech komunizmu i że prasa sowiecka mobilizuje wszystko dla robienia nastrojów przeciwniemieckich. Niemcy patrzą na to ze spokojem w przeświadczeniu, że zwyciężyły komunizm nietylko zewnętrzny, ale przedewszystkiem wewnątrz kraju. Fałszywem byłoby wyciąganie z tego konsekwencyj, że narodowi socjaliści chcą tę różnicę światopoglądu zastosować bezpośrednio do polityki zagranicznej.

Rzesza — pisze Rosenberg — ocenia sprawy polityki zagranicznej wyłącznie ze stanowiska, czy rozwiązanie tej lub innej kwestji leży we wspólnym interesie Rosji i Niemiec. Mamy nadzieję, że to stanowisko rzeczowe znajdzie zrozumienie w Moskwie i dlatego ze spokojem wychodzimy na spotkanie przedstawiciela państwa sowieckiego, zupełnie tak samo, jak gdyby to był przedstawiciel każdego innego mocarstwa, z którem Niemcy chcą utrzymać bezwzględnie poprawne stosunki. Spodziewamy się, że Litwinow oceni tę rzeczową atmosferę, panującą w Berlinie, co napewno tylko na dobre wyjdzie obu państwom.

Przedstawiciele Małej Ententy w Paryżu.



Minister skarbu Rumunji Bratianu przybył do Paryża. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie członków ambasady rumuńskiej.

PARYŻ (Pat). 14 grudnia przyjeżdża do Paryża na zaproszenie rządu francuskiego czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz. Do wizyty tej przywiązują tu specjalne znaczenie. Przyjazd Benesza do Paryża nastąpi po przeprowadzeniu rozmów z rumuńskim ministrem Titulescu podczas spotkania w Koszycach. Wobec tego minister Benesz przedstawi podczas swego pobytu w Paryżu nietylko stanowisko Czechosłowacji, ale całej Małej Ententy. Jak mówią, grunt do zamanifestowania wspólnego stanowiska Małej Ententy przygotowuje bawiący od kilku dni w Paryżu rumuński minister finansów Bratianu.

Ambasador niemiecki u Mussoliniego.

RZYM (Pat). Mussolini przyjął w dniu 7 bm. ambasadora niemieckiego.

Rozmowy francusko-niemieckie.

PARYŻ. (Pat). Rozmowa, jaką odbył kanclerz Hitler z ambasadorem Wielkiej Brytanji w Berlinie, półoficjalny komunikat, ogłoszony w tej sprawie w Londynie, podkreślający konieczność osiągnięcia rychłego porozumienia między Francją a Niemcami w sprawie zbrojeń, wreszcie łączący się z tem nagły wyjazd ambasadora angielskiego w Paryżu do Londynu dają prasie francuskiej powód do przypuszczeń, że w najbliższych dniach nastąpi wielka ofenzywa dyplomatyczna i intensywna wymiana zdań, zalecona zresztą na ostatniem posiedzeniu w Genewie w dniu 22 listopada. Rozmowy bezpośrednie francusko-niemieckie wchodzą na drogę realną. W związku z tem prasa zastanawia się nad sprawą, co właściwie będzie ich przedmiotem.

Quai d'Orsay oficjalnie zdementowało wiadomość, jakoby rząd niemiecki złożył wczoraj po południu oficjalne propozycje negocjacyj. Niemniej dzienniki omawiają dziś obszernie stanowisko Francji i ewentualne warunki.

„PETIT PARISIEN“ zaznacza, że sprawa Alzacji i Lotaryngji nie może być zahaczona podczas rozmów francusko-niemieckich inaczej, jak tylko w formie stwierdzenia obecnego status quo terytorjalnego, gwarantowanego przez traktat locarneński. Jeżeli chodzi o Saarę, to problem ten również wykracza poza granice rozmów francusko-niemieckich. Losy zagłębia są określone przez traktat wersalski i Francja nie może zrezygnować z plebiscytu w roku 1935 bez zgody innych sygnatarjuszy, a zwłaszcza bez zgody państw zaprzyjaźnionych — Wielkiej Brytanji, Belgji, Polski i Małej Ententy. Rozmowy francusko-niemieckie mogłyby być przedsięwzięte jedynie co do kwestyj ekonomicznych, związanych z Saarą.

Publicysta „PETIT PARISIEN“ poruszając następnie widoki nawiązania rozmów francusko-niemieckich w sprawie rozbrojenia, pisze, iż pomimo najlepszej woli ze strony Francji, nie mogłaby ona tego problemu rozważać sama bez swych przyjaciół bezpośrednio zainteresowanych, a zwłaszcza tych, którzy mają granice z Niemcami. Z drugiej strony rozmowy takie napotykałyby na te same przeszkody, na jakie natrafiły w Genewie.

Nie można sobie wyobrazić, że Niemcy obecnie zrezygnują z żądań, które wysuwały w Genewie. W tych warunkach Francja nie może sama przyjąć odpowiedzialności za odmówienie Niemcom tego, czego im odmówiono w Genewie.

Sejm zbierze się w poniedziałek.

WARSZAWA (Pat). Marszałek Świtalski wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 11 grudnia t. j. w poniedziałek, godzinę 16-ą.

Również począwszy od dnia 11 b. m. obradować będzie nad preliminarzem budżetowym komisja budżetowa Sejmu.

Kronika telegraficzna.

— **Aresztowano w pałacu Burbońskim (Paryż) osobnika,** który, przedostawszy się niepostrzeżenie na dziedziniec Izby Deputowanych, dwukrotnie strzelił z rewolweru w powietrze. Przypuszczają, że jest to chory umysłowo, który chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

— **Policja w Osnabrueck (Niemcy) aresztowała** na dworcu trzech obywateli polskich, którzy odbywali podróż z Polski do Francji na osiach wagonów. Ukarani oni zostaną za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawieni będą do Polski.

— **Bezpośrednio po fali silnych mrozów** spadły w Niemczech obfite śniegi.

— **Władze policyjne w Bawarji zarządziły zwolnienie z obozów koncentracyjnych** 500 osób na Boże Narodzenie. Z samego obozu koncentracyjnego w Dachau wypuszczonych będzie około 400 internowanych. Zarządzenie to — jak głosi Biuro Wolffa — wydane zostało z powodu zwycięstwa narodowych socjalistów w dniu 12 listopada rb.

— **Pod kierownictwem znanego lotnika Kronfelda** utworzona będzie wpobliżu Salzburga u stóp góry Gaisberg międzynarodowa szkoła lotów szybowcowych. Rząd austrjacki udzielił na ten cel subwencji w kwocie 150.000 szylingów.

— **Pojawi się** w dniach najbliższych wspólny list pasterski biskupów austrjackich, w którym podane będzie uzasadnienie uchwały co do usunięcia się kleru od polityki.

— **W gmachu uniwersytetu w Innsbrucku** rzucono w poniedziałek petardę papierową, która powaliła na ziemię jedną ze słuchaczek. Uniwersytet z tego powodu zamknięto. Po upływie dwóch dni rektor zdecydował się na ponowne otwarcie uniwersytetu, otrzymawszy przyrzeczenie od studentów, że zorganizują własną straż celem przeszkodzenia ekscesom.

— **Podczas rewizji** dokonanej w małym domku w okolicy Chicago wykryto całą fabrykę fałszywych pieniędzy. Policja skonfiskowała narzędzia służące do wyrobu fałszywych monet oraz przeszło pół miljona sfałszowanych banknotów dolarowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.18—29.32 — 29.04. Nowy York 5.73 i pół — 5,72 — 5.75 — 5,69. Kabel 5.74 — 5,77 — 5,71. Paryż 34,86 — 34.95 — 34.77. Szwajcarja 172.45 — 172.88 — 172.02 Berlin w obr. nieof. 212,50.

Rubel 4,69 (5-ki), 4,72 (10-ki).

Dolar w obr. pryw. 5,63 i pół.

Projekt podziału administracyjnego Rzeszy.

BERLIN (Pat). Nowomianowany podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy b. prezydent prowincji Nicolai opracował projekt opublikowany dziś w „Angriffie“, nowego podziału administracyjnego Rzeszy. Według tego projektu granice krajów związkowych miałyby być zniesione, a na to miejsce utworzonych ma być 13 okręgów, stanowiących jednolite jednostki administracyjno-gospodarcze. Według projektu okręgi te nosiłyby następujące nazwy: Prusy, Pomorze, Brandenburgja, Saksonja, Turyngja, Śląsk, Dolna Saksonja, Westfalja, Nadrenja, Frankonja Nadreńska, Frankonja n. Menem, Hesja, Szwabja, Bawarja. Charakterystyczne jest, że **okręgi te zupełnie nie pokrywałyby się z granicami dotychczas istniejących krajów związkowych** o podobnej nazwie. Tak np. Prusy składałyby się tylko z prowincji wschodnio-pruskiej. Reszta Prus znajdowałaby się w kilku innych okręgach razem z częściami innych obecnie krajów związkowych.

—[::]—

8 grudnia w Gdyni.

WARSZAWA (Pat). Uroczystość poświęcenia portu gdyńskiego w dniu 8 grudnia będzie nadawana przez radjo o g. 10,20. Między innemi będą nadane przemówienia ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego oraz prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszera.

W uroczystościach wezmą udział: minister przemysłu i handlu Zarzycki minister Beck, minister Nakonieczni koff-Klukowski, minister Kaliński, oraz podsekretarze stanu Lechnicki, Czapski i Kozłowski, dyrektor B. G. K. gen. Górecki, dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu Możdżeński i inni.

Poświęcenia dokona ks. biskup Okoniewski, który również celebrować będzie mszę św. o godzinie 11,45.

GDYNIA (Pat). W dniu 7 bm. obradowała tu sejmowa podkomisja dla spraw Gdyni pod przewodnictwem pos. Tebinki. Podczas obrad wiceprezes Rady Grodzkiej BBWR wygłosił referat o obecnej sytuacji w porcie gdańskim. Przyjęto tezę dr. Kasprowicza o **zwiększeniu preliminowanych wydatków eksploatacyjnych portu o 861.677 zł.** oraz tezę wiceprezesa Izby Przem. Handlowej dr. Szczerbo - Rawicza w sprawie konieczności powiększenia w preliminarzu budżetowym na rok 1934-35 kredytów M-stwa Komunikacji potrzebnych na dokonanie minimum **inwestycyj kolejowych w porcie** gdyńskim. Przyjęto również jednomyślnie końcową tezę sen. Iwanowskiego, że port gdyński nie może być traktowany jako przedsiębiorstwo dochodowe, tylko **dochody eksploatacyjne muszą iść na zwiększenie sprawności portu.**

Po wyczerpaniu dyskusji wicedyrektor departamentu morskiego Min. Przemysłu i Handlu Rostkowski przedłożył sprawozdanie z pomyślnie zakończonych pertraktacyj ze stocznią w Trieście w sprawie **budowy dla linji Gdynia — Ameryka dwóch nowych statków transatlantyckich.** Statki te będą bez konkurencyjne na Bałtyku co do szybkości. Po zakończeniu obrad udano się na tereny T-wa Budowy Osiedli, na których w ciągu kilku miesięcy **wybudowano 265 domów mieszkalnych.**

Chautemps w ogniu.

PARYŻ (Pat). Izba Deputowanych rozpoczęła we czwartek rano dyskusję nad projektem finansowym. Dyskusja ta trwać będzie cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Prasa przewiduje, że zręczność premjera Chautemps pokona trudności, jakie powstaną w czasie dyskusji.

Na popołudniowem posiedzeniu Izby wygłosili dłuższe przemówienia, uzasadniając finansowy projekt rządowy minister budżetu Marchandeau oraz minister finansów Bonnet. Następnie przemawiał przewodniczący komisji budżetowej Izby Deputowanych Malvy, który apelował do Izby aby uchwaliła projekt finansowy.

Mowa dep. Malvy była przerwana z miejsca przez b. premjera Tardieu, który, nawołując do powiedzenia Malvy, że obecnie jest niebezpieczne funkcjonowanie instytucyj demokratycznych, wypowiedział krótkie przemowienie na temat walki o swobodę jednostki, przeciwstawiając się dyktaturze klas. Wystąpienie Tardieu było powitane przez lewicę szyderczemi okrzykami.

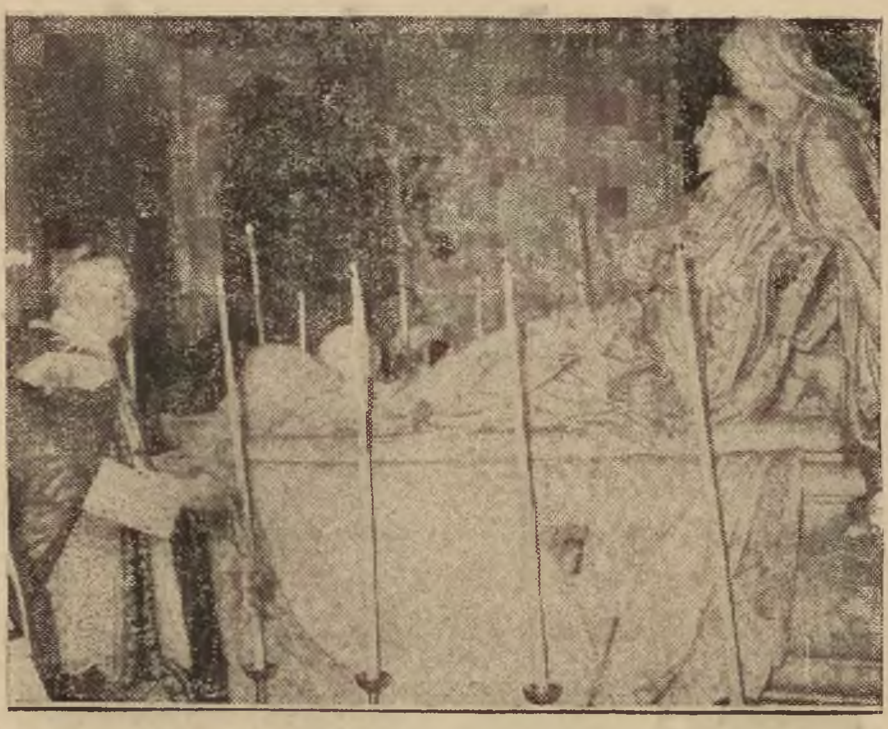
Po przemówieniu Malvy'ego przewodniczący oświadczył, że prócz projektu rządowego złożono jeszcze trzy kontrprojekty.

Wuj Sam cieszy się...

PARYŻ. (Pat). Z Nowego Yorku donoszą, że zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych wywołało w całym kraju wielkie podnlecenie.

O godzinie 17 wszystkie radjostacje amerykańskie przerwały swe emisje, ażeby umożliwić stacji waszyngtońskiej ogłoszenie oczekiwanej deklaracji rządu o zniesieniu prohibicji. W momencie ogłoszenia tej deklaracji pojawiło się na ulicach Nowego Yorku mnóstwo naładowanych trunkami samochodów ciężarowych, zdążających do różnych restauracyj i hoteli. Uprzedzone przez radjo okręty otworzyły zamknięte przez szereg lat swe bary i restauracje. Pasażerowie okrętów, zawijających do portu nowojorskiego, witali kolumnę Wolności z pucharami w ręku. Wieczorem wszystkie restauracje obchodziły uroczyście powrót „mokrego reżimu“. Przed pałacem Roosevelta odbyła się defilada modeli, symbolizujących powrót Bachusa. W kilku miejscowościach spalono demonstracyjnie manekiny, mające wyobrażać prohibicję.

Nad grobem Richelieu.



Z inicjatywy jednego z paryskich uniwersytetów uczczono onegdaj pamięć wielkiego kardynała uroczystym obchodem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYSTAWA PAMIĄTEK PO POWSTANIU STYCZNIOWEM W SZAWLACH.

Z Kowna donoszą, że w Szawlach otwarta została jubileuszowa wystawa pamiątek po powstaniu styczniowem. Staraniem dyrekcji muzeum wojskowego w Kownie oraz dzięki inicjatywie i staraniom polskiego obywatelstwa na Litwie zgromadzona została znaczna ilość pamiątek, dokumentów, broni, wielka ilość portretów oraz kilka mundurów (czamar powstańczych). Towarzystwo „Auszra“ zgromadziło i użyczyło do wystawienia zbiór dokumentów, świadczących o udziale włościaństwa litewskiego w wolnościowym ruchu powstańczym.

Wystawa budzi zrozumiałe zainteresowania tak wśród Polonji kowieńskiej jak i ludności litewskiej, odnajdującej w aktach przeszłości wspólną niedolę w walce o wolność.

Z Wileńskiej Rady Miejskiej.

Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj wieczorem plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Obrady, które trwały przeszło dwie godziny, znaminowała niczem niezamącona nuda i jałowość, to też kilku radnych skwapliwie skorzystało z nadającej się okazji, urządzając sobie wyśmienitą drzemkę. Porządek dzienny, chociaż dość obfity, nie zawierał ani jednej sprawy, mogącej wzbudzić większe zainteresowanie

Nasamprzód postanowiono zalecić magistratowi, by wnosił na posiedzenia Rady Miejskiej kwestje wynikłe na tle uprawnień emerytalnych tych pracowników, którzy wstąpiwszy do służby miejskiej po 50 roku życia w myśl statutu tracą prawo do emerytury. Zkolei dłuższą polemikę wywołała sprawa uzupełnienia statutu emerytalnego. Chodziło tu przedewszystkiem o to, że jeden z paragrafów tego statutu nie był dość wyraźnie sformułowany, nasuwając szereg wątpliwości. Dotyczy on kwestji zaliczania lat pracy w innych instytucjach przed wstąpieniem do magistratu. Dla dobitniejszego sprecyzowania tej sprawy postanowiono powołać specjalną ad hoc wyłonioną Komisję w składzie radnych: Stążowskiego, Chackiela, Engla, Borowskiego i Rafesa. Komisja ta swój punkt widzenia przedłoży na najbliższem plenum.

Z ważniejszych spraw należy jeszcze jedynie zanotować powziętą uchwałę zaskarżenia do Najwyższego Trybunału Administracyjnego zlecenia władz wojewódzkich zaakceptowanego, mimo odwołania się Rady Miejskiej, przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. **Nakazywało ono zwiększenie** do 15000 złotych sumy asygnowanej na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Uchwała ta powzięta została nikłą większością głosów. Inicjatorzy wniosku wychodzili z założenia, że zarówno Urząd Wojewódzki, jak i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych **nie mają podstaw** do wywierania w tym kierunku presji.

Sprawa małej sali miejskiej poruszona jeszcze na poprzedniem posiedzeniu znalazła również **wczoraj swe rozwiązanie.** Jak już donosiliśmy, ugrupowania opozycyjne, chcąc mieć salę na odbywanie wieców przedwyborczych, skwapliwie zaprotestowały przeciwko zamiarowi magistratu jej zlikwidowania. Nie bacząc na względy oszczędnościowe, postanowiły one salę te za wszelką cenę utrzymać. 13 więc głosami endeków i PPS raz jeszcze względy polityczne zatriumfowały nad rzeczowemi. Kontrakt uchwalono utrzymać w mocy do 1 kwietnia r. przyszł.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Nauczyciele poszukiwani...

Święty Mikołaj przyniósł Ameryce alkohol. Jakiś obywatel kazał swoje mieszkanie w hotelu połączyć specjalnym kablem z agencją telegraficzną, gdyż założył się, że pierwszy wypije **legalnie** szklaneczkę whisky.

— Czternaście lat zalewałem się nielegalnie — tłumaczył znajomym — chciałbym teraz pierwszy uczynić coś dla prawa.

Skończył się jeden z największych eksperymentów cywilizowanej ludzkości. Kosztował życia przeszło ćwierć miljona ludzi, nie mówiąc już o pieniądzach, a będąc prawem umniejszył powagę prawa w zastraszający sposób. Doszło do takiego absurdu, że potężne organizacje przemysłowe, rzuciły miljony dolarów, aby zakaz alkoholu utrzymać. Z trzech zasadniczych typów zbrodniarzy amerykańskich: przemytnika alkoholu, szantażysty i porywacza dzieci, ten pierwszy będzie zmuszony szukać innego zajęcia.

Z okazji zniesienia prohibicji powstała w Ameryce nowa kategorja zawodu: nauczycieli—znawców, odróżniających smakiem złe, dobre, średnie i najlepsze gatunki win, wódek, likierów i t. p.

O takich znawcach za czasów zaborczych opowiadano w pewnym pułku kawalerji:

Pułk przyjmował generała, który po obiedzie zainteresował się pozasłużbowem życiem oficerów. Wskazano mu w jednej z sal kasyna olbrzymią szafę, zwaną bibljoteką, w której zamiast książek stały najrozmaitsze butelki z etykietami, ustawione w alfabetycznym porządku. Gdy zdumiony generał zapytał co to ma znaczyć, objaśniono go, że przeprowadza się tu „studja“ w następujący sposób:

Do szklanki nalewa się z rozmaitych butelek, tworząc słowo z ich liter początkowych. Więc „a“ — alaż, anyżówka, „b“ — benedyktynka, „c“ — cytrynówka i t. d.

Zawołano jednego z lepszych pijaków na ćwiczenie. Generał własnoręcznie nalał dwa kieliszki maraskino i dwa anyżówki do szklanki. Razem słowo „mama“. Porucznik wszedł, wypił, trzasnął obcasami i zameldował: „mama“.

— Pięknie — rzekł zdumiony generał. Kazał mu wypić i lejąc pieprzówkę, oraz apricotine, skonstruował słowo „papa“

Porucznik wypił, ale tym razem obruszył się: „Papa“ — rzekł, ale co pan generał zawraca głowę takiemi głupstwami. Ja zgadywałem już słowo „Konstantynopol“

To się nazywa znawstwo! Mam wrażenie, że dzisiaj jeszcze moglibyśmy przesłać Ameryce parę tysięcy wykwalifikowanych pierwszorzędnych speców, których działalność doprowadziłaby do rozkwitu, podupadłą kulturę pijacką Ameryki.

Wiadomo, że alkohol używany w miarę, nie szkodzi nawet w największych ilościach.

Wel.

—oOo—

Nowa metoda zwalczania kokluszu.

Znany klinicysta wiedeński, dr. Stransky, osiągnął bardzo dobre i skuteczne wyniki w leczeniu kokluszu **metodą zastrzykiwania** serum. Serum dr. Stransky'ego otrzymuje się z wydzielin chorych na koklusz. Tak przygotowane serum wstrzyknje się trzy do pięciu razy chorym. Zastrzyki przyczyniają się z jednej strony do szybkiego uleczenia przykrej i męczącej przypadłości, jaką jest kokluszu, z drugiej zaś wywierają efekt imunizacji, taki sam jak np. szczepienie ospy.

PRZESĄDY ARTYSTÓW FILMOWYCH.

Niejeden ze zwykłych śmiertelników o najbardziej nawet nowoczesnych poglądach ma pewne przesądy i zabobony. Naprzykład czyż wielu się znajdzie takich, którzy nie schowają skwapliwie czterolistka koniczyny, najpewniejszej podobno przepowiedni wszelkiej pomyślności? A ilu ludzi uznaje dni feralne, szczęśliwe i t. p. Skoro więc zwykły śmiertelnik naszpikowany jest poprostu wielką ilością zabobonów — czyż dziwić się można wrażliwym naturom artystycznym, że wierzą w „dobre“ lub „złe“ znaki i że w każdym wypadku mają „niezawodny“ środek na odwrócenie nieszczęścia.

LORETA YOUNG.

Tak np. młodziutka Loreta Young, która odniosła wielki sukces w głośnym filmie „Szalona Noc“, w pierwszym dniu nakręcania każdego nowego obrazu prosi portjera, stojącego u wejścia do atelier, ażeby życzył jej „złamania ręki i nogi“, co przetłumaczone z żargonu aktorskiego, oznacza życzenie szczęścia i powodzenia w pracy.

CLIVE BROOK.

Znakomity bohater „Kawalkady“ Clive Brook podczas zdjęć do swego najnowszego filmu „Sherlock Holmes“, w kirym odtworzył rolę tytułową, polecił aby przez cały czas trwania realizacji filmu w garderobie jego paliły się dwie świece. Gdy tylko jedna ze świec wypalała się, lokaj Clive Brooka natychmiast zastępował ją nową.

JANET GAYNOR.

Nawet tak inteligentna aktorka, jak ulubienica wszystkich, słodka Janet Gaynor, nie jest w tym wypadku wyjątkiem, choć nazwać to można prędzej mianem jakiejś psychicznej podniety, niż zabobonem. Przed rozpoczęciem zdjęć do nowego filmu każe sobie Janetka grać pewien fragment znanego utworu muzycznego Mozarta. Bez odegrania tego fragmentu Janet nie rozpoczęłaby pracy za nic na świecie.

JOSE MOJICA.

Jose Mojica, zwany „następca Rudolfa Valentino“, którego ostatni film „Zakazana melodja“ zdobył sobie światowy rozgłos, przynosi z sobą do wytwórni stary kapelusz, który nosił przy nakręcaniu swego pierwszego filmu i wiesza go sobie w graderobie nad lustrem.

CLARA BOW.

Clara Bow, sprowadza do atelier swego ulubieńca, małego pociesznego piekińczyka, który rad nie rad musi asystować swej pani przy zdjęciach nieraz do późnej nocy.

LILIAN HARVEY.

Słynna Lilian Hervey, niejest pozbawiona przesądów. Gdy Lilian podpisuje kontrakt z dyrekcją wytwórni, wkłada tego dnia zawsze ten sam sznur drogocennych pereł, które, według zdania Lilianki, przynoszą jej szczęście. Prócz tego za żadne skarby nie rozpoczęłaby nakręcania nowego filmu w ostatnim tygodniu miesiąca. Ten dziwny przesąd Liliany stał się nawet powodem opóźnienia o cały tydzień jej najnowszego filmu p. t. „Moja słabostka“ i Liliana nasłuchała się do syta wyrzutów ze strony dyrekcji wytwórni. Gdy jednak „Moja słabostka“ zdobyła na całym świecie nienotowane powodzenie i gdy dzięki temu filmowi popularność Liliany Harvey przerosła znacznie popularność Marleny Dietrich i Grety Garbo, wówczas to najrozkoszniejsze uosobienie wdzięku i kobiecości tak oświadczyło reżyserowi: „A widzi pan! Gdybym wam uległa i rozpoczęła nakręcanie 26 czerwca — film zrobiłby napewno „klapę“!

Oczywiście nie od podobnych błahostek zależeć ma powodzenie lub „klapa“. Lecz niesłychanie ważną rolę odgrywa tu pewna autosugestja, której stanowczo nie należy lekceważyć. Gdyż w wielu wypadkach cel zostaje osiągnięty już choćby dlatego, że przystępuje się do jego urzeczywistnienia z niezłomnem przeświadczeniem o dobrym wyniku.

—[::]—

Powitanie Bożego Narodzenia w radjo na całym świecie.

Czechosłowackie Radjo wystąpiło do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej z bardzo ciekawym wnioskiem. Chodzi mianowicie o zorganizowanie międzynarodowego powitania Świąt Bożego Narodzenia przez wymianę życzeń i kolend. Otóż każdy kraj, który przyłączy się do wykonania tego projektu, prześle innym krajom wybrane przez siebie najbardziej charakterystyczne życzenia i kolendę. Unja Radjofoniczna przyjęła ten projekt, którego inicjatorem jest dr. Matouska, a udział swój w wykonaniu projektu przyrzekło już 25 państw. Technicznie sprawa będzie rozstrzygnięta w ten sposób, iż każde z biorących udział państw nagra na płytę życzenia i kolendę, płyty zaś będą wzajemnie wymieniane.

Proces o podpalenie Reichstagu.

7000 płyt gramofonowych.

BERLIN. (Pat). W związku z zamknięciem postępowania dowodowego w procesie o podpalenie Reichstagu prasa ogłasza szereg interesujących cyfr, dotyczących rozmiarów procesu. Dotychczas trybunał odbył 52 rozprawy. Na rozprawach przesłuchano 250 świadków, przybyłych z Niemiec, Rosji, Bułgarji i Francji. Przebieg rozprawy utrwalono na 7.000 płyt gramofonowych. Protokóły stenograficzne obrad obejmują około 10.000 stron pisma maszynowego. Płyty przechowywane będą w archiwum państwowem.

W obradach trybunału zarządzono przerwę dla przygotowania przez strony plaidoyer.

W Hiszpanji po wyborach.

Lerroux pertraktuje.

PARYŻ (Pat). Jak donoszą z Madrytu, przywódca konserwatywnych republikanów Maura odmówił udziału w gabinecie Lerroux.

Szatani w Alma Mater Vilnensis.

(Dwa cienie z dawnych wieków poszeptują w krużgankach Wszechnicy).

1-szy Cień: Tak, to, Fratres, niejedno się działo w naszej Almae Mater Vilnensis, od czasu gdy w Bogu i wiecznej chwale spoczywający Stefanus Rex nadał jej godność Akademji Wszechnauk Wyzwolonych... ho, ho. miałaż ona Akademja dobra doczesne i duchowe, o krórych do jutra wam gadać bym mógł i jeszcze nie skończył... Już jako Collegium Societatis Jezu, posiada piękne majątki: Elnokumpie, Puzwiszki, wioski Pohańce i Rudomina, jezioro pod Dubinkami, Wiragałas zwane, cegielnię foremną na Antokolu i przyległą jej łąkę na rzecz O. O. Jezuitów ekscypowaną. A onyż cudny ogród nad Wilją, którą zowią starożytni także Neris, od nimfy wodnej Nereidy, pogańskiej bogingi, rzymskiego autoramentu... A dopieroż nadania króla Batorego!... A dopieroż privilegia od niego otrzymane...

Drugi Cień: Ano, azali dziwić się temu? Niezmierzone onego czasu były zasługi O. O. Jezuitów i król na pierwsze wśród zakonów miejsce zakon wysforował. Cała Litwa w błędach kacerskich tonęła, nauka Melanchtona i Zwingliusza szerzyła się jako zaraza, a za wielmożami i tłum szlachecki, i niższe pospólstwo do bambizy cięgnęło, przyrodzonych kapłanów opuszczając i postponując... O gdyby nie złotousta wymowa Skargi!... Iluż on nawrócił co najpotężniejszych magnatów. Samowtór w pobożnym Marszewickim po domach szlacheckich, po pałacach wielmożów chadzał i tam dyskursy prześcipne dysputy subtelne o rzeczach wiary wszczynając tak umiał splantować przeciwników, że biegli ślozy lejąc do trybunału pokuty... Tak nawrócił Chodkiewicza, Sapiehę, Ulricha Hozjusza brata kardynała, ba, 4-ch Radziwiłłów, synów Mikołaja, kalwinów zawziętych, w rydwan prawdziwej wiary wprzągł de nowiter nasz złotousty rektor.

1-szy Cień: Samemu królowi Zygmuntowi, ba, królewiętom, panom potężnym prawdę w oczy miotał nie bacząc na ich dąsy, ani na invidia czynione przez inowierców. A straszne prorokował rzeczy! Iż naród polski specjaliteter szlachta za grzechy swoje, a zwłaszcza za kmieci uciskanie, jako Hiob na barłogu grzechów swoich powalon, siedmiu plagami doświadczon będzie, nim się z terminów tych podźwignie, co ma nastąpić po srogiem krwi chrześćjańskiej rozlaniu.

Drugi Cień: Bożym duchem natchniony mówił... Fratres, módlmy się.. ducha Chrystusowego w sobie budźmy.. bowiem słaby jest człek i do upadku skłonny... a szatani ze szczególną zawziętością następują tłumnie na Uczelnię kędy duch boży płonie... stąd te niechrześcijańskie postępki, te tumulty i szyb wybijanie, te młodzieży w zbytniej gorliwości napady na inowierców, z poduszczenia szatańskiego te nienawiści pomiędzy mieszkańcami jednego grodu, którem foremny jest i rodzicielskiemi mury otaczać zdolen dzieci jednego Boga, choć Go różnie chwalą, nad czem boleć może serce, ale nigdy nie powinna podnosić się ręka.

1-szy Cień: Że zwidują się w murach naszej uczelni możne szatany, tego najpewniejsze mamy exemplum w niezwykłem i strasznem zdarzeniu, które się przytrafiło pobożnemu księdzu Butwiłłowi. O mało umem nie przepłacił ów ojcaszek grzeszną ciekawość, która go popchnęła nos długi wścibić w czarnoksięską księgę Imć rycerza z Twardowa Twardowskiego, alchemika i jak wiecie zaprzedanego nieprzyjacielowi ludzkości. Jak to było opowiem, znając całą historję z ust samego ojca Szpota, któremu opowiadał rzecz całą, onże peccator, ksiądz Butwiłł, młody jeszcze pater, acz uczony wielce i do ksiąg ciekawością zapalony. Dnie i noce przesiadywał on w Bibliotece Akademii, układając katalogi dzieł, darowanych zakonowi Societatis Jezu przez Najmiłościwszego Pana Zygmunta Augusta, który zapisał zbieraną pilnie bibilotekę, cztery tysiące ksiąg zawierającą, na wieczne czasy O. O. Jezuitom.

Onoż tedy, lubując się w księgach onych dostojeństwie i powadze, zatapiając się w nich do utraty pamięci rzeczy doczesnych, natrafił jednego wieczoru ksiądz Butwiłł na jedną, obłożoną okrutnie czarną skórą, wielką, że podźwignąć jej nie zdołał, nigdy przedtem nie oglądaną. A gdy do niej zajrzał, zmiarkował rychle że zawiera arkana czarnej magii, czarnoksięskie wskazania i zaklęcia, zebrane ku zatraceniu humani generis przez Twardowskiego w Krakowie, a oddaną do królewskiego zbioru pewnie w tym czasie, gdy nieszczęsny nasz monarcha, obłąkany żalem serdecznym po śmierci królowej Barbary, aż do czasów i praktyk czarnoksięskich się udawał, by jej obraz ukochany z zaświatów przywołać, co mu miał pono uczynić ów czarownik. Tandem tedy, Ksiadz Butwiłł, doniósł o swem odkryciu zwierzchności duchownej i postawiono księgę w zamczystej szafie, na mocnym łańcuchu przykutą do ściany trzymać, i nikomu onej do czytania nie dawać. Aliści, ojcaszek Butwiłł, który był pomocnikiem ojca prefekta bibliotecznego, zapłonął, za poduszczeniem szatańskiem, grzesząc do onej księgi ciekawością. Cave ne cadas! Szeptało mu sumienie, ale pokusa djabelska była silniejsza.

Nocy tedy jednej, ekinoxy jesiennej, kiedy nad ponarskiemi góranii złe duchy harce czyniły, a po krużgankach wył wicher jako dusza potępiona, ksiądz drżąc ze strachu pomknął poprzez kurytarze do sanctuarium wiedzy, i ciężkim kluczem otworzył okute drzwi biblioteki. Credo, trzeba było nielada odwagi! Zza okien ozwały się kwilenia zmarłych bez chrztu dzieciątek, puhacze zawołały hukliwie i żałośnie, kilka nietoperzy zimnemi skrzydły rozczesało zjeżoną czuprynę ciekawego księżulka. Posunął się szczękając zębami do szafy, żadna siła nie mogła go od tego powstrzymać! Habent sua fata libella, i ta miała swoje przeznaczenie...

Zaledwie otworzył onę księgę właśnie północ wybiła ledwie, oczy w stronnice zapisane wielkiem czarnem pismem utkwił, jeszcze się niczego nie dowiedział, kiedy szum wielki, pisk, poświsty i łoskoty powstały wkoło icała komnata duchami nieczystemi się zapełniła, aż zaduch poszedł smrodliwy, jako od siarki palenia bywa, gdyż wiadomo jest, iż podobnie jako simiae, djałby siarką się pocą... Spojrzy nieszczęśnik oczy od księgi oderwawszy, a tu plugawe ropuchy, węże i gadziny jadem ziejące po podłodze do niego pełzną, ogoniaste nietoperze i puhacze z płonącemi oczami szumią nad jego głową, a rechot jakiś sztański z kątów się rozlega! Okno jedno i drugie rozwarło się z trzaskiem i zamknęło, a zdala doleciał głos żałosny i potężny: „Lege, lege, lege!“ Poznał ksiądz Butwiłł wołanie kuszące i zdradliwe księcia ciemności, który u Boga nosił kiedyś imię Lucifera, królewicza jutrzenki! A pychą pogrążył się w wiecznem potępieniu i tęsknocie bezgranic... Poznał jako to był głos pokusy do poznania wszystkiego złego i że horresco referens uledz mu jest gotów... Osunął się na kolana i nie miał już sił do ucieczki...

Aliści daleki ozwał się dzwon na jutrznię O. O. Franciszkanów... Porwał się na chwiejące nogi ksiądz Butwiłł i skoczył bez pamięci do sąsiedniej komnaty. — Tam padł krzyżem na podłogę i głośno godzinki do Najświętszej Panienki śpiewać począł, pomny, że takim fortelem i Twardowski od pazurów djabelskich się salwował, jako że zły duch do Najświętszej Panienki specjalną ma inwidję. Ledwie żyw przebył tak do rana, płacząc i kając się przed Panem. A ony tam, w zamkniętej Bibliotece, harce okrutne kwiczenia świńskie czyniły, puszczając na niego srogie smrody przez szparutki od drzwi, które na szczęście zatrzasnął dobrze i krzyżem świętym przeżegnał.

A kiedy nazajutrz z innemi patrami, z kropidłem i wodą święconą poszedł do zaklętej i opanowanej przez djabły komnaty... tylko ciężki łańcuch oberwany wisiał, a księgi ani śladu. Powiadano potem że się znalazła niespodzianie w Krakowie i tam w bibliotece Jagiellońskiej ją chowają... ale to nie musi być ta sama...

I teraz czasami szatany biegają po naszej Almae Mater, szukając swych przepisów djabelskich i wtedy to wiatr tak wyje po krużgankach, a studiosus jeden i drugi guzów szuka...

Podsłuchała o północy
Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zamiast w zająca trafił w kolegę.

Wczoraj w lasach gm. kozłowskiej zdarzył się tragiczny wypadek: Późnym wieczorem trzech kłusowników, mieszkańców wsi Horodziejc — M. Kłyszyński, K. Olka i J. Łukaszewicz wybrali się na polowanie. W czasie strzelania do zwierzyny, jeden z kłusowników, a mianowicie K. Olka — zamiast do zająca strzelił do Łukaszewicza, który znajdował się o kilka kroków koło krzaków. Kula trafiła kłusownika w brzuch, wskutek czego Ł. zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Kłusowników Kłyszyńskiego i Olkę aresztowano.

Mołodeczno.

REJONOWA KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA.

W dniu 3 grudnia r. b. odbyła się druga w Okręgu rejonowa konferencja spółdzielcza, przewidziana w programie pracy Wil. Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spoż.

Konferencja odbyła się w lokalu miejscowej Kasy Stefczyka przy współudziale 25 delegatów okolicznych spółdzielni spożywców oraz 2 przedstawicieli Zw. Sp. Sp. w Wilnie. Sama frekwencja oraz dyskusja nad referatami wykazuje coraz szerszy i głębszy rozwój zainteresowań społeczeństwa ideą spółdzielczości spożywców. Objaw ten notujemy w całym okręgu, lecz jeśli chodzi o teren Mołodeczna to przybrał on tu rozmiary wyjątkowe. wskazówki dotyczące gospodarki spółdzielnikowe.

Zagadnienia gospodarcze oraz praktyczne w dzisiejszych warunkach, zreferował p. Paździor, lustrator Związku. W dyskusji wyjaśniono wiele ważnych i aktualnych spraw. Omówiono możliwości wspólnych zakupów, a także konieczność zorganizowania w Mołodecznie hurtowej składnicy artykułów spożywczych dla spółdzielni. W tej sprawie został zgłoszony i uchwalony odpowiedni wniosek.

Sprawy organizacyjne, propagandowe i wychowawcze omówił p. Woszczak, delegat Rady Okręgowej. W wyniku powstałej dyskusji zorganizowano w Mołodecznie rejon organizacyjny, z p. Bielawskim jako delegatem rejonowym na czele. (Lot.)

N. Wilejka.

ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY.

Dnia 17.XII rb. o godz. 5 pp. w sali Ogniska KPW w N. Wilejce odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Koła Przyjaciół Zw. Harc. Polskiego w N. Wilejce. poprzedzone odczytem z przezroczami p. dr. Bara o Międzynarodowym Zlocie Harcerstwa. Zarząd Koła P. Harc. najuprzejmiej prosi o łaskawe przybycie członków oraz sympatyków Harcerstwa.

K. O. P. przychodzi z pomocą szkołom powszechnym.

Wiele ze szkół powszechnych na kresach wschodnich nie posiada do dziś dnia najniezbędniejszych pomocy naukowych jak bibljoteczek, map i t. d. W tych ciężkich warunkach przychodzi z pomocą dziatwie i Nauczycielstwu KOP.

Oto żołnierze KOP strażnicy Czuryłowa (nad rz. Dźwiną) wraz z dowódcą tejże strażnicy p. plut. Tryjankowskim Józefem zdobyli ofiarną pracą około 400 tomów książek i sztuczek teatralnych oraz pewien zasób pieniędzy. z których zakupili szafy, mapy, kompasy, tablicę szkolną i liczydła i zaopatrzyli w dniu 11 i 29 listopada b. r. w te tak cenne pomoce naukowe szkoły w Czemierach, Czuryłowie i Potaszni.

Żołnierze wymienionej strażnicy dali piękny przykład pracy obywatelskiej i dołożyli cegiełkę do rozbudowy naszej Rzeczypospolitej.

Cześć Wam Żołnierze KOP. strażnicy Czuryłowa! s.

Pomoc reemigrantom z Sowietów w Stołpcach.

Od dnia 15.III 1933 roku oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Stołpcach prowadzi punkt doraźnej pomocy dla powracających z Sowietów.

Codziennie, przejeżdżających z ZSRR pociągiem południowym spotyka delegatka oddziału, zaopatrzona w opaskę ze znakiem P. C. K., zapytując czy potrzebują pomocy.

W b. wielu wypadkach pielęgniarka podaje lekarstwa, robi zastrzyki, opatrunki, poprawia przewiązania; potrzebujących wypoczynku lub opieki lekarskiej, albo takich, którzy z braku środków nie mogą odbywać dalszej podróży, kieruje na punkt doraźnej pomocy PCK.

Punkt mieści się w budynku urzędu pocztowego, tuż przy dworcu.

Jak stwierdził delegat Okręgu podczas inspekcji dn. 24 i 25 listopada r. b. na punkcie panuje wzorowa czystość i porządek.

Sciany jasne, do połowy malowane olejno, podłoga malowana i zafroterowana od drzwi do stołu pod oknem i koło umywalni wyłożona linoleum; przed łóżkami dywaniki. Na ścianach: krzyż, herb państwowy, portrety: Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Umeblowanie pokoju stanowią: 2 łóżka metalowe, pomalowane na biało, z siatką i materacem; stół; 4 krzesła; stolik, szafka, mieszcząca apteczkę; szafa-garderoba; szafa na sprzęty kuchenne; umywalnia; maszynka spirytusowa.

Pościel b. dobra; w szafie czysta bielizna pościel, ręczniki, szlafroki damskie i męskie; bielizna męska i damska.

Z pokoju korzystają osoby uprzednio ostrzyżone, wykąpane; ubrania pensjonarjuszów podlegają dezynfekcji.

Po każdorazowem używaniu pokoju i łóżka, po zwolnieniu przez osobę lub osoby korzystające z punktu, pokój, bielizna i pościel podlegają dezynfekcji.

W czasie od 15.III do 25.XI 1933 r udzielono 124 noclegi; z dłuższych pobytów korzystało 11 osób; najdłuższy okres zamieszkiwania przez 1 grupę — 19 dni

Poniższe zestawienie ilustruje pracę punktu:

od 15.III.33 r. do 25.XI.33 r.

Miesiąc	Ilość osób które korzyst. ze schron.	Wysokość udzielon. zapomóg.	Narodowość	
marzec	3	1,00	Polska	83
kwiecień	9	18,65	Czechosłow.	39
maj	10	45,60	Rosja	13
czerwiec	23	72,00	Niemcy	13
lipiec	19	49,45	Austrja	10
sierpień	18	60,65	Rumunja	9
wrzesień	52	63.20	Węgry	4
październik	23	212,65	Ameryka	3
listopad	30	45,00	Bułgarja	2
			Francja	3
			Japonja	1
			Włochy	6
			Szwajcarja	1
	187	568,20		187

Bezrobotny w roli delegata ministerjalnego.

W dniu 5 b. m. na terenie gm. janowskiej w rejonie wsi Bolesławka ujęto niejakiego Adama Markowicza vel Przyjemskiego, podającego się za rewidenta urzędów gminnych, wydelegowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W wyniku dochodzenia ustalono, iż Markowicz nie jest żadnym delegatem-rewidentem, lecz zwykłym oszustem. Będąc bezrobotnym, a nie mając środków na utrzymanie żony i dwojga dzieci, niewiadomo skąd wydostał on jakieś papiery na nazwisko Przyjemskiego, rewidenta gminnego i objeżdżał gminy „badając" ich gospodarkę. Ponieważ takiego delegata przyjmowano wszędzie gościnnie — Markowiczowi ta rola popłacała. Zgubiło go to, że nie wiedział nazwiska swego szefa ministerjalnego, mającego pieczę nad samorządami gminnemi.

41 tajnych gorzelni.

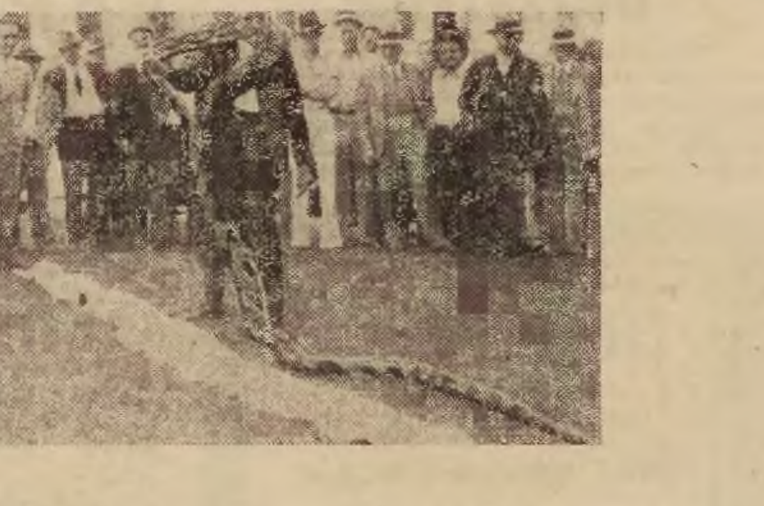
Według danych władz skarbowych w mies. listopadzie na terenie Okręgu Wileńskiej Izby Skarbowej wykryto 41 tajnych gorzelni samogonki. Pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej 47 włościan.

Doniosłe uchwały
Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów.

W czwartek dnia 7 b. m. obradowała w Wilnie Grupa Regjonalna Posłów i Senatorów BBWR. Pierwsza część obrad poświęcona była sprawom polityczno-organizacyjnym na tle odbytej w dniu 1 bm. konferencji prezesów i sekretarzy wojewódzkich BBWR w Warszawie. Następnie omawiano i dyskutowano wyniki przeprowadzonych w ub. miesiącu wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa wileńskiego. Zebrani posłowie i senatorowie wysłuchawszy relacji o przebiegu akcji wyborczej stwierdzili, że wyniki wyborów odpowiadają istotnym nastrojom szerokich mas ludności i niewątpliwie wpłyną na działalność i poziom wszystkich organów samorządowych, ku pożytkowi ogółu obywateli i kraju. W akcji wyborczej obok ludności polskiej, brały żywy udział mniejszości narodowe nie wyłączając ludności litewskiej, która tylko w sporadycznych wypadkach występowała na własną rękę. Listy Bloku, które w 90% przeszły bez głosowania, skupiały nazwiska znanych na terenie działaczy społecznych. a przytem ożywionych najlepszemi zamiarami pracy w samorządzie. Rady gromadzkie są istotną reprezentacją ludności. wśród której nie znajduje posłuchu agitator partyjny.

W dalszym ciągu obrad dużo uwagi poświęcono sprawom gospodarczym, a szczególnie aktualnemu zagadnieniu zorganizowania pomocy dla ludności północnych powiatów województwa wileńskiego. dotkniętych klęską nieurodzaju kartofli i zbóż jarych. Grupa regjonalna zdecydowała wszcząć energiczne starania u odnośnych czynników, w celu zapobieżenia klęsce głodu i powierzyła prezydjum sprawę zorganizowania pomocy przy współudziale władz wojewódzkich i organizacyj rolniczych. Konkretny plan akcji niesienia pomocy ma objąć pomoc doraźną pod postacią dożywiania ludności i pomoc w nasionach w sezonie wiosennym. W ślad za tem grupa uchwaliła podjąć inicjatywę zatrudnienia szerokich warstw ludności wiejskiej przy wyrabianiu kostki kamiennej dla brukowania ulic Wilna i w tym celu postanowiono poczynić starania w zarządzie m. Wilna w kierunku układania jezdni z kostki kamiennej, w miejsce niepraktycznego w naszych warunkach klinkieru

Wąż przed sądem.



Jeden z cyrków amerykańskich wystąpił na drogę sądową przeciwko firmie dostarczającej zwierzęta egzotyczne. Cyrk rości pretensje o to, że dostarczony pyton jest o 5 stóp krótszy od obstalowanego. Na zdjęciu demonstracja „dowodu rzeczowego" przed trybunałem na podwórzu gmachu sądów w Los Angeles.

Dodatek zamiast podatków samorządowych.

Dowiadujemy się, że władze skarbowe opracowały projekt ustawy. zmieniajacej dotychczasowy system dochodów samorządu terytorjalnego. Podług tego projektu podatek samorządowy od gruntów może być pobierany tylko w postaci dodatku do państwowego podatku gruntowego. Również od budynków będzie mógł być pobierany podatek samorządowy w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Dodatek ten ma nie przewyższać 60 proc. podatku państwowego, a w wyjątkowych wypadkach będzie mógł uzyskać zezwolenie na powiększenie tej normy do 85 procent. Natomiast dotychczasową najwyższą 30 proc. normę dodatków samorządowych do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych podwyższa się do 60 procent. Pozatem handel i przemysł nie będą mogły być obciążone żadnemi innemi daninami na rzecz związków komunalnych.

Ustawa ta ma wejść w życie z dn. 1 stycznia 1934 roku. Od tego terminu związki samorządowe nie będą mogły pobierać specjalnych opłat drogowych. podatku wyrównawczego i podatku inwestycyjnego.

Uroczystości w Gdyni.

Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości iż w dn. 8 bm. odbędą się w Gdyni wielkie uroczystości z powodu zakończenia 2 serji robót portowych w Gdyni. W uroczystościach weźmie udział Pan Prezydent Rzplitej oraz członkowie Rządu.

Jednocześnie w tymże dniu odbędzie się w Gdyni Zjazd P. P. Prezesów wszystkich Okręgów Ligi Morskiej i Kolonjalnej tematem obrad którego będą sprawy związane z działalnością Ligi na całym terenie Rzplitej.

Na Zjeździe Prezesi złożą sprawozdania z rozwoju Ligi w podległych Okręgach i ustalą program jej prac na rok bieżący.

Małżeństwo.



— Małżeństwo jest jak oblężona forteca. Ci, co są wewnątrz—pragną zeń wyjść, którzy są z zewnątrz — dostać się do środka.

Przeciwdziałanie akcji „zawodowych licytantów na przetargach publicznych.

Do Ministerstwa Skarbu coraz częściej napływają sprawozdania Izb Skarbowych o trudnościach. na jakie napotykają podległe im urzędy skarbowe przy przeprowadzaniu licytacyj za zaległości podatkowe. Trudności te polegają na tem, że do licytacyj, zwłaszcza na terenach składów skarbowych w miastach przystępują zorganizowani licytanci zawodowi, którzy przez niedopuszczanie do licytacyj innych osób i obniżanie cen sprzedażnych nabywają licytowane przedmioty po cenach kilkakrotnie niższych od przeciętnej wartości rynkowej tych przedmiotów.

Stwierdzono ponadto, że bywają również wypadki porozumienia się płatników — właścicieli przedmiotów, wyznaczonych na licytację z zawodowymi licytantami, którzy za pewną opłatą nie ofiarowują w chwili rozpoczęcia licytacji żadnej ceny za wystawiony na licytację przedmiot w tym celu, aby licytacja zgodnie z intencją płatników, danego dnia nie odbyła się.

Tego rodzaju stan rzeczy jest niepomyślny dla interesów skarbu państwa, ułatwia niektórym grupom płatników nieuczciwe machinacje, zaś ogół płatników naraża na straty wskutek sprzedaży ich własności za bezcen

Ministerstwu skarbu wiadomo ponadto, iż licytanci zawodowi, celem niedopuszczenia do uczestnictwa w licytacjach osób innych stosują metody terorystyczne, jak np. plamienie farbą olejną lub przecinanie żyletką ubrań takich osób, wbijanie szydeł szewckich w ciało, jak to np. miało miejsce na terenach składów skarbowych w Warszawie przy ul Smoczej Nr. 19.

Dowiadujemy się, że w związku z temi wszystkiemi faktami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy okólnik, w którym poleca wydać odpowiednie zarządzenia, mające na celu przeciwdziałanie występnej akcji zawodowych licytantów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku swoim stwierdza, że obecni przy licytacjach posterunkowi policji nie wykazują dotąd aktywności w kierunku przeciwdziałania hyjenom licytacyjnym. Wobec tego ministerstwo poleca wojewodom, ażeby podwładne im organy policyjne przystąpiły do rozbicia band zawodowych licytantów oraz uniemożliwiły tworzenie się ich na przyszłość.

Nowa konstytucja na dzisiejszej „Czarnej kawie" Klubu Społecznego.

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego BBWR przy ulicy Św. Anny 2 — 4 odbędzie się czarna kawa Klubu Społecznego, w czasie której sekretarz komisji konstytucyjnej Sejmu, poseł Stanisław Mackiewicz wygłosi odczyt na temat zasad konstytucji, opracowywanej przez klub BBWR.

Zapowiedź tego niezmiernie ciekawego odczytu wywołała duże zainteresowanie w szerokich sferach bywalców na czarnych kawach Klubu Społecznego. Zarząd klubu licząc się z tem uprasza pragnących wziąć udział w dzisiejszej czarnej kawie o punktualne przybycie.

Ceny wstępu normalne wynoszą zł. 1 — akademickie 50 gr.

Dla uczestników obowiązują stałe karty wstępu.

Zapotrzebowanie zagraniczne na szpunty drewniane.

Izba Przemysłowo — Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że istnieje zapotrzebowanie na szpunty drewniane dla eksportu zagranicę. Osoby zainteresowane mogą się zgłosić celem porozumienia do Izby P. H., ul. Mickiewicza 32, pokój Nr. 11.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Mąka pszenna 4/0 A luks. 33,50 — 33,75, żytnia 65 proc. 20 — 21, żytnia 55 procent 25 — 25,50, sitkowa 17, razowa 17,50.

Ceny orjent.: Żyto I stand. 15,75 — 16, II stand. 14,50 — 15. Pszenica zbierana 21 Owies stand. 14 — 14,50. Owies zadeszczony 12,50 — 13. Gryka zbier. 18 — 18,50.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len trzepany Druja 99,90 — 1039,20. Inne gatunki bez zmian.

O długie włosy kleru prawosławnego.

P. Znamienski podaje w prawosł. tygodn. „W Ogradie Cerkownoj" ciekawe historyczne badania w sprawie noszenia długich włosów przez kler prawosławny.

W wyniku swych dociekań, opierając się na źródłowych danych, autor dochodzi do wniosku, że zwyczaj ów nie jest wcale uzasadniony ani Pismem Św., ani kanonami Cerkwi, ani też jej praktyką.

Nie znają tego zwyczaju Cerkiew grecka, w której noszenie długich włosów uchodziło i uchodzi za nieprzyzwoitość; **nie zna go też i Cerkiew w d. Rzeczypospolitej.** Natomiast jest on późnego pochodzenia rosyjskiego, datujący się albo od patryarchy moskiewskiego Nikona (1652), lub co jeszcze prawdopodobniejsze — sięga czasów cara Piotra I, kiedy to pod wpływem Europy zaczęto w Rosji nosić długie włosy lub peruki. Zwyczaj ten, jako modny, przyjęli od świeckich biskupi począwszy od najbliższego współpracownika cara — Prokopowicza. Następnie moda ta przeszła na kler miejski, a później wiejski.

P. Znamienski podkreśla, iż konsystorze prawosławne w Polsce wydając nakaz duchowieństwu noszenia długich włosów przywróciły u nas zpowrotem zwyczaj rosyjski

Zarządzenie to nie może nie potwierdzać mniemania, że kierowniczym czynnikom naszej Cerkwi zależy na utrzymaniu w niej nietylko rosyjskiego ducha, lecz i zewnętrznego upodobnienia naszego prawosławnego kleru do duchownych z głębi Rosji. Dziwnie wobec tego wygląda nasza autokefalja Cerkwi prawosławnej. Czas już byłoby wrócić do dawnej tradycji. (P. J.)

—)::(—

Humor.

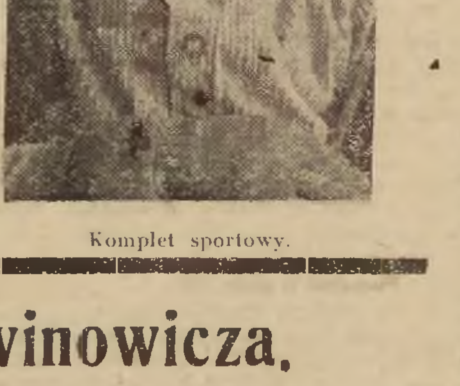
DOBRE JABŁKA.

Gospodyni do ekspedjentki:

— Te jabłka powinny były się znaleźć w raju — nie przyszłoby nigdy do grzechu i wygnania Adama i Ewy z raju.

(Le Rire).

Mody paryskie.



Komplet sportowy.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. jutro gazeta nie wyjdzie. Następny nr. „Kurjera" ukaże się w niedzielę.

Szanować godność osobistą!

Wypełniona sala Sądu Grodzkiego w Wilnie pilnie śledziła onegdaj przebieg niecodziennego procesu. Na ławie oskarżonych bowiem zasiadł czcigodny ksiądz Kazimierz Packiewicz z Połukni. Akt oskarżenia zarzucał mu zniesławienie jednego ze swych parafjan, który był jednocześnie dłużnikiem księdza.

Fakt zniesławienia miał przebieg skomplikowany. Ksiądz Packiewicz był winien jednemu z rolników 2000 złotych i przez dłuższy czas zwlekał z oddaniem tego długu. Drugi rolnik natomiast był winien księdzu 1500 złotych i również zwlekał z uregulowaniem długu. Wobec takiego postępowania dłużnika ksiądz skierował sprawę do komornika, który też wkrótce złożył wizytę opornemu dłużnikowi. jednakże ze względów formalnych nie mógł dokonać zajęcia w mieszkaniu dłużnika.

Po tym fakcie do księdza przybył wierzyciel i zażądał kategorycznie zwrotu 2000 złotych. Ksiądz w odpowiedzi zaczął się żalić, że nie może zapłacić, bo jego dłużnik upoił komornika i w ten sposób wpłynął na niego, by ten nie ściągał przymusowo długu. Ksiądz oświadczył przytem, że skoro jego dłużnicy postępują w ten sposób — to z czego ma płacić swoje długi.

Wierzyciel odjechał z niczem. Po pewnym czasie spotkał dłużnika księdza i opowiedział mu historję z komornikiem, a którą go posądza ksiądz. Dłużnik posądzeniem tem uczuł się dotknięty przedewszystkiem jako obywatel, a po drugie jako parafjanin i złożył do sądu skargę z prośbą o ukaranie księdza.

Rozprawa miała przebieg krótki.

Sędzia, uznawszy winę księdza za udowodnioną, skazał go na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary na przeciąg lat dwóch. **Wlod.**

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 8 grudnia 1933 r

8,50 — Program dzienny; 9,00 — Transmisja z Ostrej Bramy mszy św. z koncertem; 9,45 — Muzyka religijna z płyt; 10,00 — Chwilka gospodarstwa domowego; 10,05 — Dziennik poranny; 10,15 — Transmisja z Gdyni uroczystości poświęcenia dworca morskiego w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej; 11,30 — Muzyka z płyt; 11,57 — Czas; 12,10 — Kom. meteorologiczny; 12,15 — Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej; 14,00 — Porady weterynaryjne; 14,15 — Balety Strawińskiego (płyty); 14,50 — Słuchowisko myśliwskie; 15,20 — Recital śpiewaczy Sergjusza Benoniego; 16,00 — Słuchowisko dla dzieci; 16,30 — Wirtuozostwo fortepianowe (płyty); 16,45 — „Rytm i melodja" — pogadanka.; 17,00 — „Fotografja i narciarstwo" — odczyt; 17,15 — Koncert dla młodzieży; 17,45 — Muzyka; 18,00 — Słuchowisko; 18,40 — Muzyka lekka; 19,00 — Ze spraw litewskich; 19,15 — Codzienny odcinek powieściowy; 19,25 — Program na sobotę; 19,30 — Radjotygodnik dla młodzieży; 19,45 — Rozmaitości; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — odczyt aktualny; 20,15 — Pogadanka muzyczna; 20,30 — 21,15 — Koncert; 22,40 — Wiad. sport.; 23,00 — Koncert.

SOBOTA, dnia 9 grudnia 1933 r.

7.00: Czas, Muzyka i t. d., 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka z płyt (WLN), 11.57: Czas, Muzyka i t. d., 15.20: Program dzienny, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Muzyka żydowska (płyty), 16.00: Aud. dla chorych. 16.40: Lekkie piosenki, 17.50: Program na niedzielę i rozm., 18.00: Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej, 18.20: Transmisja z Poznania, 19.00: Tygodnik litewski, 19.15: Codz. odc. pow., 19.25: Kwadrans akademicki. 19.40: Sport, 19.45: Rozmaitości, 19.47: Dziennik wieczorny, 20.00: Pół godziny życzeń (płyty), 20.30: Transmisja z Pragi, 21.00: Skrzynka techn., 21.20: Koncert chopinowski. 22.05: Audycja z Krakowa. 23.00: Muzyka tan.

Apel gen. Litwinowicza.

GRODNO. (Pat). Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III w Grodnie gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz zwyczajem lat ubiegłych zwrócił się z następującym epelem do dowódców oddziałów na terenie grodzieńskiego okręgu.

„Życzę sobie, aby wzorem lat ubiegłych dowódcy formacyj na podległym mi terenie nie wszczynali żadnej akcji wśród społeczeństwa na rzecz „Gwiazdki" dla żołnierzy. Serdeczny stosunek społeczeństwa do wojska oraz udział przedstawicieli tego społeczeństwa w skromnych żołnierskich wieczerzach wigilijnych będzie najlepszym dowodem, że Armja jest otaczana miłością Narodu. Niechaj podarki gwiazdkowe, które miałyby być przeznaczone przez społeczeństwo dla wojska, oddane zostaną dzieciom tych najbiedniejszych, którzy nie będą w możności zdobyć się w czasie świąt Narodzenia nawet na ciepłą strawę. Radość dzieci obdarowanych temi podarkami niech będzie radością żołnierzy, świadomych spełnienia czynu obywatelskiego. W tych garnizonach, gdzie warunki na to zezwolą, można zaprosić do wzięcia udziału w żołnierskich wieczerzach wigilijnych również biedne dzieci, polecone przez lokalne komitety i stowarzyszenia".

Niewątpliwie szlachetny ten apel pobudzi społeczeństwo do tem większej ofiarności dla biednych dzieci.

KURJER SPORTOWY

Przed meczem z Garbarnią.

Czarni zbankrutowali. Najstarszy klub piłkarski w Polsce splajtował finansowo, załamał się moralnie i zrezygnował z dalszych walk o berło piłkarstwa polskiego.

Tragedja Czarnych jest wielka. — Sięga ona czasów nieco dalszych. Pamiętamy doskonale o spaleniu trybun na boisku Czarnych. a wiemy przecież co znaczy grać mecze ligowe bez publiczności. Oczywiście, że musiał wcześniej czy później przyjść moment załamania.

Kryzys załamał drużynę, która w piłkarstwie polskim miała niejedną piękną kartę.

Rezygnacja Czarnych wywołana jest przesileniem finansowem.

Chcą grać, a nie mogą. Zapał sportowy został zgaszony. Ambicja sportowa zamarła.

Czarni przyglądać się już tylko będą rozgrywkom ligowym.

Smutny ten przykład powinien pouczać innych, gdyż z każdą drużyną może zajść podobny przypadek.

Rozgrywki o wejście do Ligi nie zostały jeszcze zakończone. Częściowo przyśpieszył się koniec rozgrywek rezygnacją Czarnych, a po drugie zdecydowanem stanowiskiem Garbarni, która ma 4 pkt.

Garbarnia w niedzielę grać będzie z wileńskim W. K. S.

Wilnianie pierwszy raz grać będą w Krakowie, a biorąc pod uwagę, że ostatni mecz Garbarnia wygrała z Wilnem tylko 2:1, to też mecz niedzielny powinien być dość ciekawy. Wilnianie powini dołożyć starań, by w Krakowie uzyskać zaszczytny wynik, a może uda się wygrać z Garbarnią.

Wygrana z Garbarnią nic jednak nam nie da, bo niepotrzebnie przegraliśmy z Czarnymi, tracąc dwa cenne punkty.

Wynik jest więc niepewny. Mecz ten zakończy ostatecznie sezon piłkarski całej Polski.

Aresztowanie rzekomego lekarza.

Wczoraj wieczorem z polecenia władz śledczych aresztowany został w jednym z hoteli przy ulicy Kolejowej niejaki Antoni Wołożyn, podający się za lekarza.

Wołożyn, jak się okazało b. felczer, mieszka w Wilnie i od dłuższego czasu trudnił się praktyką lekarską, mając dość liczną klijentelę.

Przy pomocy specjalnych naganiaczy rozpowszechniał w mieście pogłoski, że czyni cuda, nic też dziwnego, że „klijenteli" nie brakowało.

Wczasie rewizji w mieszkaniu Wołożyna znaleziono większą ilość ziół. korzeni oraz traw leczniczych, przy pomocy których „leczył" chorych.

Zioła te skonfiskowano i przesłano do laboratorjum celem przeprowadzenia analizy. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że są wśród nich również środki trujące.

Rzekomego lekarza osadzono narazie w areszcie policyjnym do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Dalsze dochodzenie w toku. (c)

KRONIKA

Piątek
8
Grudzień

Dziś: Niepokalane Pocz.
Jutro: Walerji i Leokadji

Wschód słońca — g. 7 m. 30
Zachód — g. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 7-XI 1933 roku.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia — 10
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 5
Opad 2
Wiatr północny
Tend. — wzrost

Uwagi: Przelotne opady, wieczorem rozpogodzenie się.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego 8 grudnia według PIM.

W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Nocą umiarkowany, w Wileńskiem dość silny, dniem lżejszy mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek.: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witołdowa.

Oraz Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Stefanskiej i Kijowskiej.

KOŚCIELNA

— **Roraty nauczycielskie,** na które Koło Katechetów m. Wilna zaprasza nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych, odbędą się w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 7-ej rano w kaplicy OO. Jezuitów ul. Wielka 64.

— **Roraty.** W sobotę dnia 9 grudnia r. b. o godz. 5.45 rano w kościele Św. Ducha będą odprawione Roraty Związku Służby Żeńskiej im. Św. Zyty. Roraty odprawi i kazanie wygłosi ks. Al. Mościcki

— RORATY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W niedzielę dnia 10 grudnia r. b. o godz. 7 min. 30 rano odprawione zostaną w kościele św. Jerzego doroczne roraty urzędników państwowych. Nabożeństwo celebrować będzie ks. kanonik A. Cichoński. Kazanie wygłosi ks. Piotr Śledziewski. — Uprasza się o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem nabożeństwie.

Zebrane z dobrowolnych składek sumy, po pokryciu kosztów, związanych z organizacją rorat, będą przekazane częściowo na gwiazdkę dla najbiedniejszych m. Wilna i na remont Bazyliki.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— PODZIĘKOWANIE. **Wszystkim, którzy okazali serdeczną pomoc i współczucie tak w czasie choroby jak i po śmierci ś. p. żony mojej Marji oraz oddali Jej ostatnią przysługę, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania. (—) Ludwik Lubicz-Niezabitowski, kapitan 1 p. p. Leg.**

ADMINISTRACYJNA

— **Nowelizacja przepisów w sprawie zamykania i otwierania przedsiębiorstw gastronomicznych.** W najbliższym czasie spodziewana jest nowelizacja przepisów o zamykaniu i otwieraniu przedsiębiorstw gastronomicznych. Obecnie obowiązujące przepisy są o tyle nieżyciowe, że stwarzają możliwość omijania ich w sposób zupełnie łatwy w godzinach wieczornych, gdy właściwe przedsiębiorstwa handlu detalicznego muszą być zamknięte — sprzedaż odbywa się w większych lub mniejszych cukierniach i kawiarniach ze szkodą dla handlu spożywczego.

Znowelizowane przepisy mają być ujęte bardziej liberalnie.

MIEJSKA

— **Problem budowlany Wilna.** — Komitet Rozbudowy czyni obecnie starania o przyznanie większych kredytów na cele budowlane Wilna. Podług otrzymanych wiadomości na rok przyszły władze przyznały ogólny kredyt budowlany na całą Polskę w sumie 30 miljonów złotych. Ile z tego otrzyma Wilno dotychczas nie jest jeszcze wiadome. Wiadome jest jedynie, że w roku przyszłym czynniki rządowe będą w pierwszym rzędzie lansowały akcję budowy drobnych mieszkań, na ten też cel przydzielone zostanie gros kredytów. Jeżeli chodzi o Wilno — to nasze władze budowlane idą również w tym kierunku; zdążając jednak przedewszystkiem do przerabiania mieszkań dużych na małe 3 lub 2 pokojowe, komfortowo urządzone ze wszystkiemi wygodami. Na ten typ mieszkań jest obecnie w Wilnie największy popyt.

Bliższe szczegóły o akcji i polityce Komitetu Rozbudowy będziemy mogli podać po przydzieleniu kredytów, co jak słychać ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z UNIWERSYTETU

W nadchodzącą niedzielę o godz. 18 odbędzie się w auli Uniwersytetu zapowiedziany wieczór poezji klasycznej, zorganizowany przez Tow. Filolog. i Koło Klasyków U. S. B. z udziałem artystki — recytatorki Kazimiery Rychterówny. Słowo wstępne wypowie prof. St. Srebrny.

Znakomita artystka Kazimiera Rychterówna wygłosi po łacinie kilka wierszy Horacego i Katulla, po grecku liryki Anakreonta i Safony, a następnie I Księgę Iliady Homera w parafrazie Słowackiego, fragment z Fedona Platona w przekładzie Witwickiego, prozę Liwiusza w przekładzie G. Przychockiego oraz przekłady Ejsmonda, Srebrnego i Tuwima.

SPRAWY AKADEMICKIE

Akademickie Koło Muzyczne. Podaje się do wiadomości członków, że z powodu powtórnego wystawienia wodewilu p. t. „Skalbmierzanki" w najbliższych dniach, dzisiaj t. j. w piątek dn. 8 grudnia w Ognisku Akademickiem o godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólna próba z orkiestrą. Obecność wszystkich członków orkiestry obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncert-Poranek dla Szkoły Ociemniałych.** Kuratorjum nad ociemniałymi w Wilnie urządza Poranek muzyczny z udziałem ociemniałych w niedzielę dn. 10 XII b. r. o godz. 12.15 w Gimn. Elizy Orzeszkowej gmach b. Gimn. Lelewela. Mickiewicza 38 przy udziale artystów: P. Hendrychówny, p. Hanki Ledochowskiej (skrzypce) p. Milkowskiej, p. Czuchowskiej, uczenic szkoły baletowej, P. Dembowski, p. Ludwik (śpiew), p. Polski. Cały dochód przeznaczony na szkołę ociemniałych, organizatorzy gorąco zachęcają do przybycia na ładny i b. tani koncert (bilety od 20 gr.) w celu przyjścia z pomocą ociemniałym dzieciom.

HARCERSKA.

— **Odprawa drużynowych i hufcowych.** W dniach 8, 9 i 10 grudnia odbędzie się odprawa drużynowych i hufcowych drużyn harcerskich Chorągwi Wileńskiej, na którą zjeżdżają kierownicy pracy harcerskiej z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Na program odprawy złożą się sprawozdania przybyłych delegatów i szereg referatów programowo-szkoleniowych.

— **Naczelny Kapelan Związku Harcerstwa Polskiego** ks. Marjan Luzar przybywa do Wilna na dzień 10 grudnia na odprawę hufcowych harcerskich i wygłosi referat p. t. „Zagadnienie pracy w drużynach pozaszkolnych".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Wystawa wyrobów siatkarskich (filetów) w Z. P. O. K.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza od dnia 6 do dnia 10 bm. włącznie w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 1, wejście z bramy) wystawę robót siatkarskich t. zw. „filetów", wyrabianych sposobem chałupniczym przez włościanki pow. gostynińskiego, woj. Warszawskiego, pod kierownictwem Z. P. O. K. Wyroby te (firanki, sztory, kapy, serwetki, motywy bieliźniane) są wysoce artystyczne, ceny niskie.

Warto zobaczyć. Wystawa otwarta od godziny 11 rano do godz. 8 wieczorem.

Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zebranie Rolników z wyższem wykształceniem** w Wilnie odbędzie się w dn. 9 grudnia 1933 r. o godz. 16 w pierwszym terminie i o godz. 16 min. 30 w drugim terminie w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej (Jagiellońska 3).

Związek R. z W. W. wzywa wszystkich członków o przybycie na Walne Zebranie ze względu na doniosłe znaczenie zebrania dla dalszej pracy Związku.

— **Zamek Królewski w Wilnie.** Pod takim tytułem ks. kap. dr. P. Śledziewski wygłosi dziś w Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (ul. Ostrobramska 9 m. 4) odczyt, ilustrowany przezroczami.

Początek o godz. 18.

— **Studjum Muzyczne.** Jutro Dr. Tadeusz Szeligowski będzie mówił o twórczości fortepianowej Liszta, Mendelsohna i Schumanna. Odczyt ten miał być wygłoszony w ubiegłą sobotę. Początek o godz. 18. Sala Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, ul. Ostrobramska 9 m. 4.

TEATR I MUZYKA

— **Dziś „Pod Białym Koniem",** którego powodzenie rośnie z dniem każdym i nic w tem dziwnego, gdyż Wilno po raz pierwszy zdobyło się na tak wspaniałe widowisko. Obrazy Tyrolu nęcą oko, a melodje „Pod Białym Koniem" stały się w Wilnie popularnemi. Treść dowipna i oryginalna tej bajecznej operetki grana przez takich artystów, jak: Dembowski, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz-Wichrowski i innych, nabiera specjalnych walorów i wdzięku.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4-ej pp. ukaże się po raz pierwszy po wznowieniu nieśmiertelna operetka „Gejsza" z M. Kaupe w roli tytułowej, reszta obsady — premjerowa. J. Ciesielski do „Gejszy" przygotował nowy balet z udziałem M. Martówny.

— **„O Dorotce Sierotce..."** bajka W. Stanisławskiej, grana będzie w niedzielę o g. 12.30 po poł. po cenach najniższych, po raz ostatni w sezonie. Orszak królewski rozda dzieciom słodkie niespodzianki. Ceny najniższe od 20 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w piątek 8 grudnia o godzinie 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu wesołą i pełną humoru komedję współczesną Devala „Stefek" — w obsadzie premjerowej, z M. Węgrzyna w roli głównej. Reżyserja W. Czengerego Dekoracje W. Makojnika.

— **Dzisiejsza popołudniówka dla młodzieży.** Dziś, w piątek 8 grudnia o godzinie 4 po poł. odbędzie się premjera doskonałej sztuki współczesnej dla młodzieży p. t. „Emil i Detektywi" — w reżyserji W. Czengerego, w oprawie scenicznej W. Makojnika. Ceny zniżone.

— **Teatr Objazdowy — gra** „Piorun z jasnego nieba" — dziś 8 grudnia w Słonimie, 9 grudnia w Wołkowysku.

Jutro w sobotę 9 grudnia o godzinie 8 m. 30 wiecz. dane będzie jedyny raz historyczne widowisko „Stefan Batory pod Pskowem", w związku z uroczystościami 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego. Ceny miejsc zwykłe.

— **Teatr - Kino Rozmaitości.** Dziś, piątek (pocz. seansów o godzinie 2) najnowszy film p. t. „Bunt Młodzieży". Na scenie: wykład astronomji w 1 akcie p. t. „Przejście Wenery".

Z życia żydowskiego.

W niedzielę 10 bm. odbędzie się w sali Konserwatorjum przy ulicy Końskiej uroczystość z okazji rozpoczęcia pisania Biblji imieniem zmarłego uczonego talmudysty Chofec Chaima. Uroczystość zagai rabin wileński Ch. O. Grodzieński. Wezmą w niej udział liczni rabini z miast i miasteczek okolicznych, przedstawiciele gmin wyznaniowych i religijni Żydzi.

*

Długotrwały strajk w instytucjach humanitarnych tow. „TOZ." w Wilnie został nareszcie zlikwidowany.

*

Wileński Żyd. Komitet Bojkotowy podaje do publicznej wiadomości firmę farb i chemikalji Aronowicz — Lubiecki, którzy wyłamali się z ogólnego bojkotu towarów niemieckich i mimo wielokrotnych upomnień ciągle sprowadzają towary z Niemiec.

Sprostowania.

W sprawozdaniu z odczytów ks. Staicha w n-rze 329 wkradły się następujące błędy drukarskie: „Warszewicki wychowuje przyszłego Króla Zygmunta III zmarłego w Krakowie ratując chorych na morowe powietrze w 1591 r.". Oczywiście powinno być „Zmarł w Krakowie ratując chorych i t. p. i odnosi się to do ks. Warszewickiego, nie do Króla.

Nazwisko Kardynała, który poleca dzieła naszego rodaka Łęczyckiego jest nie Mencier a **Mercier.**

*

Wczoraj w art. „Metropolita Piotr Mohiła zaszły błędy, z których ważniejsze prostujemy: ustęp 4, wiersz 3-ci „formie życia cerkiewnego" winno być — **„forum"**; szpaltę II, wiersz 2: „kształcił się w Pradze" winno być — **„w Padwie"**; wiersz ostatni: „bez jego zgody przez Theoxana" — winno być — **„Theofana"**; 3 szpalta, w. 3-ci od dołu „w jego t. zw. „trebniku" sakramentami)" winno być **„sakramentarzu"**; A również: „patryarcha carogrodzki Cyryl Lukarja" winno być **„Lukarys"**. Przy wyliczaniu zaproszonych do Moskwy wychowanków Kolegjum niepotrzebnie wstawiono nazwisko „Satnianowicza". W ostatniej szpalcie winno być XVII i pocz. XVIII wieku.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZBIEGŁ ZE SZPITALA PSYCHJATRYCZNEGO.

Wczoraj rano ze szpitala psychjatrycznego przy ulicy Letniej 5 zbiegł umysłowo chory Bazyli Maślonek, który przebywał tam od pięciu lat.

Charakterystycznem jest, że mimo iż Maślonek zbiegł w ubraniu szpitalnem, dotychczas na ślad zbiega nie zdołano natrafić.

O ucieczce umysłowo chorego powiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania. (c)



Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru w Wilnie, zamieszkały przy ul. M. Pohulanka 13 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1933 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak, niż w 2 godziny) w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leji Menakier, składających się z jedwabiu i różnych materjałów, oszacowanych na sumę 954 zł. na zaspokojenie pretensji Gustawa Klopferda w sumie 792 zł. z %% i kosztami.

232/VI Komornik Sądowy W. Leśniewski.

WILLIAM J. LOCKE. 15

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Kiedy weszła pokojówka, kazała jej nalać atramentu. Gdy dziewczyna dokonała polecenia, kazała jej przygotować wazoniki do kwiatów.

A wszystko dzięki temu, że w piórach zabrakło atramentu. Ce que c'est que de nous! Tacy są ludzie! Gdyby ludzkość nie była zdana na igraszkę przypadkowości, oszczędziłoby to jej wielu cierpień, lecz jednocześnie pozbawiło wszystkiego, co stanowi urok życia.

Poważny mężczyzna, zażywający wypoczynku nad morzem, skacze sobie niewinnie z trampoliny. Wynurzając się z wody, uderza głową o ciało młodej pływaczki, dziewczyny myślącej tak samo poważnie jak on.

Przeprosiny.
Śmiech.
Znajomość.
Miłość.
Małżeństwo.

Dwa przeznaczenia i losy nielicznych pokoleń uzależnione od drobnego przypadku. Patrząc na życie z innego punktu widzenia, Artur Schopenhauer zaopinjował tragicznie, że gdyby zachowanie gatunku było kwestją czystego rozumu, rasa ludzka przestałaby istnieć.

Napełniła pióro i napisała do Pandolfa grzeczny liścik z podziękowaniem za kwiaty i wyrażeniem nadziei że nazwa metalu nie będzie złym omenem dla przedsiębiorstwa i że może spotkają się znów na jesieni po powrocie wszystkich do miasta.

Zaraz na drugi dzień spotkała go na śniadaniu proszonem u Carltona. Stał w hallu, rozmawiając z ożywieniem z gospodynią.

— Los chciał, żebyśmy się spotkali jeszcze przed jesienią — rzekł ze śmiechem. — Kiedy pani odlatuje na wyraj?

— Za parę dni.

— Dokąd?

— Najprzód na objazd znajomych a potem gdzieś zagranicę — zakończyła nieokreślenie.

Odciągnął ją niepostrzeżenie od grupy stojących gości.

— Pani chce się przede mną ukryć? Dlaczego?

Zarumieniła się gniewnie i spojrzawszy w jego uśmiechnięte żartobliwie oczy, odparła:

— Wcale nie mam tego zamiaru

Chciała się odwrócić, lecz przytrzymał ją delikatnie za ramię.

— Chciałem jeszcze pani podziękować za łaskawe zatrzymanie Perseusza. Posłałem po niego, prawda, ale byłoby mi strasznie przykro, gdyby mi go pani zwróciła.

W słowach tych było tyle prostoty uczuciowej, że znów mu przebaczyła.

— Jestem na tropie naprawdę srebrzystego stopu — rzekł Pandolfo. — Takiego, któryby się naprawdę nadawał do celów artystycznych. O, jestem pewny, że mi się to uda. Nie mógłbym przegrać w oczach pani. Wczoraj siedziałem w laboratorjum do czwartej rano.

— Gdzie jest pańskie laboratorjum? — zapytała.

— Na Chelsea. W domu od tyłu. Spędzam tam większą część mego czasu. Ale, ale! Nasza amfitrjonka chciałaby zwiedzić moją fabrykę w Bermondsey. Zgodzę się pod jednym warunkiem, mianowicie, że pani z nami pojedzie. — Chciała zaprotestować, lecz nie dopuścił jej do słowa. Niech pani nie mówi, że już pani nie będzie miała czasu. Im więcej zajęć, tem więcej czasu. Niech pani wyznaczy dzień i godzinę. Co pani robi jutro o trzeciej? Czekał sekundę, potem dokończył szybko: — Nic. Naturalnie będzie pani miała wolny czas.

Podszedł do gospodyni, pani Deverill.

— Proszę pani, oznaczyliśmy zwiedzenie Bermondsey na jutro po południu, pod warunkiem, że pani się do nas przyłączy.

— Z wielką przyjemnością — odparła pani Deverill.

Przy stole Pola rozmawiała z sąsiadami z roztargnieniem. Pandolfo siedział daleko od niej. Czasami podchwytywała jego spojrzenie lub dyskretny uśmiech. Jakiekolwiek było jego pochodzenie, jego wyrazista twarz, żywa mimika, szerokie czoło i pełne blasku oczy świadczyły, że w porównaniu z nim wszyscy obecni mężczyźni byli pajacami. Wbrew własnej woli uśmiechnęła się do niego poufnie i jakby porozumiewawczo.

Na drugi dzień auto Pandolfa przewiozło ją przez rzekę oraz kilka okropnych ulic i wysadziło przed bramą budynku z ciemno-żółtej cegły. On czekał już na nią w drzwiach fabryki. Przeszedł szybko przez podwórze, wyjeżdżone wagonikami i pomógł jej wysiąść.

Oświadczył, że los był dlań łaskawy. Właśnie przed minutą pani Deverill odwołała swój przyjazd, pod pozorem czegoś ważnego, przypuszczalnie brydża. Obsypał ją błogosławieństwami za roztrzepanie i niesłowność. Będzie miał opiekuńczą boginię fabryki tylko dla siebie.

Pola roześmiała się.

— Czy pan uważa, że współczesna, stara wdowa potrzebuje duenny?

— Czyżby się pani zgodziła przyjechać, gdybym nie wysunął na przynętę tamtej pani? — wyciągnął rękę oskarżycielskim gestem. — Proszę odpowiedzieć uczciwie.

— Możebym się nie zgodziła — odpowiedziała.

Szczerość jej rozpromieniła mu twarz łuną radości. Pomagając jej wejść po stopniach, dotknął jej łokcia.

— Tutaj jest wszystko w minjaturze. Fabryka doświadczalna. Ta prawdziwa zajmie wiele akrów i za kilka lat stanie się największym zakładem metalurgicznym na całym świecie.

— Dla mnie i ta jest olbrzymia — odparła Pola, stojąc w progu obszernej, mrocznej hali, która przedstawiała się jej oczom jako zupełnie nowy świat.

Maszyny warczały monotonnie, rzemienne transmisje łopotały w powietrzu, ale wszystko zagłuszał huk młotów. Szeregi brudnych robotników pracowały automatycznie na podobieństwo maszyn. Nad glinianemi retortami unosiła się cierpka woń, wydobywająca się z płynnego metalu, który spłaszczano między walcami stalowych maszyn. Z jednej retorty ciekł ognisty strumień do drugiej.

Pandolfo pociągnął ją w tamtą stronę.

— W sam czas. Niech pani patrzy. Moje zastosowanie systemu Bessemera.

Nad otworem przyjmującej retorty uniósł się lekki, ametystowy opar. Dozorujący człowiek w okularach i płóciennej bluzie podniósł rękę. Strumień metalu opadł i zniknął i opar przeobraził się w migotliwy odblask barwy topazu.

— Jakie to cudne! — krzyknęła Pola.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.